

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Międzynarodowy Kongres Kobiet

Haga, Holandia. 28 kwietnia – 1 maja 1915

Anonim

Anonim
Międzynarodowy Kongres Kobiet
Haga, Holandia. 28 kwietnia – 1 maja 1915

rokantyfaszystowski.org

pl.anarchistlibraries.net

Kiedy w 1914 roku rozpoczęła się I wojna światowa, grupy sufrażystek były w najlepszej kondycji zarówno w USA, Wielkiej Brytanii, jak i wielu innych krajach Europy. Kobiety odczuwały głęboką niesprawiedliwość związaną z nierówną dystrybucją praw oraz uczestnictwem w życiu politycznym. Będąc coraz bardziej świadomymi straszliwych skutków wojny, stały się gotowe do podjęcia radykalnych działań.

Sufrażystki, które walczyły o pokój w Europie, wierzyły w solidarność kobiet ponad podziałami narodowymi i możliwość wypracowania konstruktywnego pokoju w czasie wojennej zawieruchy. Pokładanie nadziei w solidarności pomimo silnych nacjonalizmów mogło wydawać w czasie I wojny zupełnie naiwne i utopijne. Jak pisała Ellen Key, szwedzka aktywistka i pacyfistka, sufrażystki, które zaciągały się do wojska, myliły nacjonalizm z walką o równe prawa i chciały przyczynić się do wygranej, by zostać nagrodzone prawem głosu: „w tym czasie patriotyzm był tak silny, jak kiedyś religijność”¹.

Jednak to właśnie wiara w połączenie feminizmu i pacyfizmu pozwoliła na zorganizowanie międzynarodowego zgromadzenia kobiet. W lutym 1914 roku komitet kobiet z Holandii, któremu przewodziła dr Aletta Jacobs, spotkał się w Amsterdamie z delegacjami kobiet z Niemiec i Belgii, aby omówić kwestię zwołania Międzynarodowego Kongresu Kobiet (International Congress of Women). Miał on odbyć się w Holandii, ponieważ państwo to zachowało neutralność w czasie I wojny światowej. Zaproszenia do uczestnictwa w Kongresie zostały rozesłane do organizacji i działaczek w Europie i Ameryce – każda organizacja była zobowiązana do wysłania dwóch delegatek. Osoby, które zgodziły się być członkiniami Kongresu, musiały wyrazić zgodę na wstępny przebieg obrad, które miały dotyczyć przede wszystkim zagadnienia międzynarodowego działania na rzecz pokoju oraz przyznania praw wyborczych kobietom. Koszty organizacji Kongresu zostały pokryte w z pieniędzy zorganizowanych przez działaczki z Wielkiej Brytanii, Niemiec i Danii, a resztę zebrano z datków kobiet zaangażowanych w działania propokojowe z kilkunastu innych krajów. Jak możemy przeczytać w broszurze konferencyjnej: „Odzew był niesamowity. W Norwegii i Danii, jak również w Ameryce kobiety organizowały już manifestacje na rzecz pokoju, ale nawet reprezentantki krajów neutralnych, jak i zaangażowanych w konflikt

¹ L.B. Costin, Feminism, pacifism, internationalism and the 1915th Congress of Women w Women's Studies International Forum, nr 5 (3-4), 1982, s. 304 (tłum. autorki).

Hadze, delegatki wystawiały się nie tylko na ostracyzm społeczny, ale również na fizyczne niebezpieczeństwo. Międzynarodowy Kongres Kobiet był istotnym krokiem w walce o przededefiniowanie roli kobiet w czasie wojennych konfliktów; był głośno wypowiedzianym żądaniem o prawo do decydowania o pokoju i wojnie, której skutki najmocniej odczuwają kobiety.

wysłały swoje delegatki”². W Kongresie wzięło udział 1000 przedstawicielek z Holandii, 47 z USA, 28 z Niemiec, 12 ze Szwecji, 12 z Norwegii, 9 z Węgier, 6 z Danii, 6 z Austrii, 5 z Belgii, 3 z Wielkiej Brytanii, 2 z Kanady, 1 z Włoch. 180 delegatek zmierzających na Kongres zostało zatrzymanych w trasie ze względu na militarne obostrzenia; niektóre z nich nie otrzymały paszportów i nie zostały wypuszczone przez urzędników poza granice swoich krajów. Odważne delegatki belgijskie były zmuszone przejść pieszo kilkanaście kilometrów przez granicę belgijsko-holenderską.

Kongres rozpoczął się 28 kwietnia 1915 roku, w Hali Dierentuin w Hadze, w obecności 1500 osób. Oficjalnymi językami spotkania był angielski, niemiecki i francuski. Pierwsze spotkanie otworzyła dr Jacobs, słowami:

„Z sercami w żałobie, stoimy tutaj razem. W rozpacz nad utraconym życiem wielu odważnych, młodych mężczyzn, którzy polegli na polach bitewnych, zanim zdążyli w pełni dorosnąć; opłakujemy matki pozbawione synów; czujemy wraz z tysiącami wdów i osieroconych dzieci, że nie możemy dłużej znosić takiej cywilizacji XX wieku, której rządy uznają brutalną siłę za jedyne rozwiązanie międzynarodowych sporów”³.

Każda spośród przemawiających osób miała 5 minut na wygłoszenie swoich postulatów i uwag. Dyskusje kontynuowane były na wieczornych spotkaniach, odbywających się w mniejszych grupach i mniej oficjalnej atmosferze, które okazały się niezwykle twórcze i owocne. Przewodziły im przede wszystkim dr Aletta Jacobs z Holandii, dr Anita Augspurg z Niemiec i pani Chrystal Macmillian z Anglii. W czasie spotkań wieczornych odczytywano listy od osób i organizacji, które nie mogły pojawić się na Kongresie: m.in. pozdrowienia z Bułgarii, Islandii, Polski, Portugalii, Turcji. W ich trakcie wypracowywano także postanowienia Kongresu dotyczące działań pokojowych oraz poprawy sytuacji kobiet w czasie wojny.

„My kobiety, zebrane w czasie Kongresu, protestujemy przeciwko szaleństwu i horrorowi wojny, która prowadzi do bezmyślnego poświęcania ludzkiego życia i niszczenia tego, co ludzkość budowała przez wieki.

² Report of the International Congress of Women, The Hague – The Netherlands, April 28 to May 1st, 1915, Printed by the Woman’s Peace Party, s. 4 (tłum. autorki).

³ tamże, s.5.

[...]

Międzynarodowy Kongres Kobiet nie zgadza się z przekonaniem, że kobiety mogą być chronione w warunkach nowoczesnej wojny. Protestuje przeciwko ohydny występkom, których kobiety są ofiarami, przede wszystkim przeciwko straszliwej przemocy, która ma miejsce w czasie wojny.

[...]

Międzynarodowy Kongres Kobiet różnych narodów, klas, wyznania i afiliacji politycznych, jednoczy się we współczuciu wobec wszystkich cierpiących, walczących i pracujących pod jarzmem wojny, niezależnie od ich narodowości. Masy ludzkie w krajach będących w stanie wojny wierzą, że walczą nie jako agresorzy, ale w samoobronie, dlatego [...] zasługują one na wspólnomyślnie i honorowe zawarcie pokoju. Kongres nakłania rządy świata do zaprzestania rozlewu krwi i rozpoczęcia negocjacji pokojowych. Pokojowe postanowienia powinny pozostać permanentne, oparte na sprawiedliwych zasadach⁴.

Postanowienia pokojowe miały opierać się na poszanowaniu innych narodów, pojednaniu, demokratycznej kontroli działań rządowych i wywieraniu nacisku ekonomicznego, społecznego i moralnego na państwa, które przysposabiają się do wojny. Zgodnie z postulatami kongresowymi kraje na całym świecie miałyby podpisać ugody dotyczące wolnego handlu i całkowitego rozbrojenia. Ważnym punktem było również przyznanie praw wyborczych kobietom oraz edukacja dzieci w duchu pokojowym.

Jak w czasie Kongresu podkreślała dr Aletta Jacobs:

„Choć nasze wysiłki nie skrócą aktualnie trwającej wojny, nie możemy wątpić, że to pokojowe zgromadzenie tylu narodów będzie wywierać moralny nacisk na agresorów. [...] Te z nas, które zwołały Kongres, nigdy nie nazywały go POKOJOWYM KONGRESEM, ale Międzynarodowym Kongresem Kobiet, które zebrały się, by protestować przeciw wojnie i zaproponować rozwiązania, które sprawią, że wojna stanie się niemożliwością⁵”.

⁴ tamże, s.11-12.

⁵ tamże, s.6.

Manifest kongresowy Pojednanie bez zawieszenia broni (Mediation without Armistice) został przetłumaczony na kilkanaście różnych języków i krążył w 8 tysiącach kopii po Europie. Delegatki zostały zobligowane, aby dostarczyć postanowienia Międzynarodowego Kongresu Kobiet wszystkim rządów państw zaangażowanych w działania wojenne w czasie I wojny światowej, przede wszystkim ministrom spraw zagranicznych i premierom. Postulaty miały dotrzeć do Hagi, Londynu, Berlina, Wiednia, Budapesztu, Brna, Rzymu, Paryża, Hawru, Kopenhagi, Christiany, Sztokholmu, Petersburga. W wielu krajach, do których udały się komitety delegatek były one zaproszane na publiczne spotkania (największe z nich odbyły się w Londynie, Budapeszcie, Sztokholmie i Brnie); w innych organizowano dla nich prywatne audyencje. Delegatki spotkały się również z papieżem, który wyraził swoje ubolewanie nad osłabieniem religii, będącym skutkiem wojny oraz straszliwej oraz zadeklarował poparcie dla działań kobiet. Jednak opinia publiczna wielu krajów sprzeciwiała się zwołaniu Kongresu w 1915 roku, a delegatki nie były traktowane poważnie przez ministrów; często wystawiano je wręcz na posmiewisko i krytykowano w prasie, nazywając peacette zamiast sufragette⁶. Jak odpowiadała na te zarzuty Jane Addams, amerykańska sufrażystka:

„Nie możemy decydować o wojnie. Nie uważamy, abyśmy przez podniesienie rąk mogły zakończyć rzeź, którą zgotowały armie. Uważamy jednak, że przyjęcie nowych punktów widzenia jest wartościowe. Uważamy za odpowiednie, aby kobiety spotkały się i uzgodniły, co można zrobić⁷”.

Kongres był wydarzeniem naprawdę wyjątkowym – w tym czasie konferencje organizowali głównie mężczyźni, i to zazwyczaj tylko dla innych mężczyzn, natomiast kobiety nie miały możliwości aktywnego uczestniczenia w życiu publicznym. Biorąc pod uwagę okoliczności wojenne i sytuację kobiet w tamtym czasie, uczestniczki Kongresu wykazały się ogromną odwagą, biorąc sprawy polityczne we własne ręce i podejmując działania propokojowe, co nie spotykało się z przychylną oceną rządów krajów, z których pochodziły. W tamtym czasie kobiety nie podróżowały samotnie, zwłaszcza w czasie wojny – próbując dotrzeć na spotkanie w

⁶ L.B. Costin, Feminism, pacifism, internationalism and the 1915th Congress of Women w Women's Studies International Forum, nr 5 (3-4), 1982, s. 310.

⁷ Chicago Record-Herald, 13 kwietnia 1915 za L.B. Costin, Feminism, pacifism, internationalism and the 1915th Congress of Women w Women's Studies International Forum, nr 5 (3-4), 1982, s. 309.□